

Recenzja

„Powrót Vodimora. Diabeł tasmański” jest V częścią cyklu „Opowieści o Vodimorze” Macieja Sobczaka. Jest to książka fantastyczna, łącząca elementy sensacji, surrealizmu oraz refleksji. Ta pozycja przedstawia nam świat bardzo zbliżony do naszego, gdzie ideologie stają się narzędziem manipulacji młodzieży, a wiara ma duże znaczenie w dążeniu do pokoju.

W tej części tytułowy bohater, Vodimore, powraca i staje przed nowym zagrożeniem. Mężczyzna musi walczyć z szerzącym się chorobliwym nacjonalizmem, który złe siły rozpowszechniają, chcąc go użyć, by zdominować świat. W umysłach młodych ludzi zaszczipiane są skrajne poglądy, zachęcające ich do ksenofobii, rasizmu oraz homofobii. Manipulacja młodzieży odbywa się poprzez z pozoru nieszkodliwe, lecz podejrzane oraz tajemnicze rytuały, które mają miejsce w głębi amazońskiej puszczy. Vodimore, z pomocą swojego Anioła Stróża, wyrusza na niebezpieczną misję. Jego wyprawa ma na celu powstrzymanie sił ciemności przed przejęciem władzy nad światem. Swoją podróż rozpoczyna w Tasmanii, kontynuuje w Brazylii, a jego ostateczne starcie z wrogiem odbywa się tam, gdzie jego wyprawa się zaczęła – z powrotem w Tasmanii. Mężczyzna musi zmierzyć się z wieloma przeciwnościami, a nawet ryzykować swoje życie, by odwrócić złe wpływy nacjonalistyczne oraz pokonać siły ciemności.

Uważam, że warto zapoznać się z powieścią Macieja Sobczaka. Jest to opowieść pełna przygód i niespodzianek, ale również zmusza czytelnika do rozważenia niektórych kwestii, co w dzisiejszej literaturze jest coraz rzadziej spotykane. Książka od samego początku do końca trzyma w napięciu, nie było zdania, w którym coś by się nie działo. Dzięki ciągłej akcji ten tom czytało się bardzo płynnie i przyjemnie. Od początku historia mnie wciągnęła, a przez nieustanne trzymanie w napięciu i ciągłą akcją było niemal niemożliwe oderwanie się od książki. Uważam, że książka jest bardzo dobrze napisana i polecam ją wszystkim, którzy chcą lektury pełnej niebezpiecznych przygód i refleksji.